

Alicja Matczuk

DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKARSKA HENRYKA WIERCIEŃSKIEGO

W dziejach bibliotekarstwa lubelskiego szczególne miejsce zajmuje Henryk Wiercieński, regionalista, badacz Ziemi Lubelskiej oraz działacz społeczny, żyjący na przełomie XIX i XX wieku. Liczba prac podających informacje o Wiercieńskim jest co prawda dość pokaźna, ale na ogół ustalają one niemal identyczny kanon podstawowych danych¹. Osobną grupę stanowią prace dotyczące jego działalności społeczno-politycznej², publicystycznej, na polu archeologii i historii³. Niewiele miejsca zajmują informacje na temat jego zainteresowań i dokonań na polu bibliotekarstwa⁴. A przecież i w tej dziedzinie Wiercieński posiada poważne osiągnięcia i pokaźny wkład. Uczestniczył aktywnie w powstaniu bibliotek lubelskich, zwłaszcza Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego oraz zaznaczył swój udział w powołaniu do życia innych placówek bibliotecznych. Swoją niestrudzoną działalnością propagandową spopularyzował Bibliotekę Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego wśród społeczeństwa lubelskiego, uzyskując jego wydatną pomoc, dzięki której Biblioteka przez szereg lat mogła funkcjonować. Wiele nowych i ciekawych informacji

¹ K. Sochaniewicz, *Trybun Ziemi Chełmskiej. Henryk Wiercieński*, „Kronika Powiatu Zamojskiego”, t. 15: 1918, s. 34–38; id., *Prace i zasługi śp. Henryka Wiercieńskiego*, „Przegląd Lubelsko-Kresowy”, t. 2: 1925, s. 2–6; J. Willaume, *Henryk Wiercieński – badacz Ziemi Chełmskiej*, w: *Ziemia Chełmska. (Materiały z sesji naukowej historyków odbytej w Chełmie 21 czerwca 1959 r.)*, Lublin 1961, s. 131–133; Z. Bieleń, *Henryk Wiercieński*, „Kalendarz Lubelski” 1967, s. 109–111; J. Smolarz, *Henryk Wiercieński*, „Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego”, t. 3: 1973, s. 50–54; A. Zajączkowski, *Przedmowa*, w: H. Wiercieński, *Pamiętniki*, Lublin 1973, s. 5–28; A. Kaproń, *Wiercieński Henryk*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. II, Lublin 1996, s. 297–298.

² W. Mich, *Działalność społeczno-polityczna Henryka Wiercieńskiego*, „Annales UMCS”, vol. 35/36: 1980/1981, sect. F, s. 91–104.

³ W. Śladkowski, *Pionierzy archeologii. Henryk Wiercieński*, „Z Otchłani Wieków” 1959, z. 3, s. 230–233; id., *Tradycje lubelskiego środowiska historycznego*, w: *Środowisko historyczne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 211–213; A. Kaproń, *Henryk Wiercieński (1843–1923) – publicysta, badacz dziejów regionalnych*, Lublin 1995. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Albina Kopruckowiaka, Archiwum UMCS sygn. H 281/7.

⁴ S. Pawelec, *Wiercieński Henryk*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 951.

na temat poglądów i twórczych inicjatyw Wiercieńskiego w zakresie bibliotekarstwa dostarczają jego wystąpienia ogłoszone w czasopismach i prasie lokalnej. Na szczególną uwagę zasługują publikacje z teorii bibliotekarstwa publicznego. Rozprawy te, widziane oczami dzisiejszego bibliotekarza, posiadają walor organizujący ówczesną politykę biblioteczną bibliotek publicznych w dość zasadniczych kwestiach, zwłaszcza takich jak polityka gromadzenia druków regionalnych oraz stanowią próbę określenia funkcji i zadań biblioteki publicznej w kontekście potrzeb naukowych.

Henryk Wiercieński urodził się 15 lipca 1843 r. w Kłodnicy w rodzinie szlacheckiej. W 1851 r. wstąpił on do gimnazjum lubelskiego, które ukończył w 1860 r. z odznaczeniem i prawem wstępu na uniwersytet bez egzaminu. Na przełomie lat 1860–1861 studiował prawo na uniwersytecie w Kijowie. Następnie kontynuował studia na Wydziale Prawa i Administracji Szkoły Głównej w Warszawie. Gorący patriotyzm Wiercieńskiego spowodował rychłe przerwanie studiów. W 1863 r. wstępuje w szeregi powstańcze. Odbywa kampanię w oddziale Mariana Langiewicza, ranny pod Małogoszczą dostaje się do niewoli i zostaje zesłany na Sybir, skąd wraca w 1869 r. Tragiczne doświadczenia klęski powstania nie załamały Wiercieńskiego. Podejmuje on, przejęty ideałami pozytywizmu, dalszy trud służenia na innej drodze ojczyźnie i społeczeństwu. Po sprzedaży majątku w Niezabitowie, w którym przez pewien czas gospodarował, osiedla się w 1881 r. w Nałęczowie, gdzie rozwinął działalność społeczną, naukową i publicystyczną. W latach 1881–1910 pełnił z wyboru urząd sędziego gminnego w Polanówce. Piastował również funkcję zastępcy radcy Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Głównym jednak źródłem dochodów stała się dlań działalność publicystyczna. Szerszy rozgłos przyniosła Wiercieńskiemu odważna akcja publicystyczna skierowana przeciw wydzielaniu w 1912 r. guberni chełmskiej. Podczas pierwszej wojny światowej został powołany na członka Lubelskiego Komitetu Obywatelskiego, później na członka Komitetu Ratunkowego. Od 1916 r. prowadził Biuro Statystyczne Głównego Komitetu Ratunkowego rejestrując straty wojenne z obszaru 27 powiatów okupacji austriackiej. Po odzyskaniu niepodległości Wiercieński pełnił obowiązki starszego referenta statystycznego V Departamentu w Urzędzie Wojewódzkim.

Pomimo kalectwa (w 1889 r. utracił oko, a przejściowo w ogóle wzrok) prowadził ożywioną działalność, uczestnicząc w pracach szeregu organizacji społecznych i oświatowych. Współpracował między innymi ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego, Kołem Nałęczowskim Polskiej Macierzy Szkolnej, Lubelskim Towarzystwem Rolniczym, Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, Towarzystwem Opieki nad Pamiątkami i Zabytkami Sztuki i Kultury Polskiej.

Główną jednak pasją Wiercieńskiego była nauka. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się głównie na statystyce i demografii, które wyko-

rzystywał jako materiał i metodę w obrazowaniu ważnych zjawisk współczesnych, w aktualnych dyskusjach społecznych i gospodarczych. Był gorącym propagatorem metody statystycznej w naukach społecznych. Obecność pozytywistycznej refleksji metodologicznej przyczyniła się do sukcesu zasadniczego dzieła Wiercińskiego *Opis statystyczny guberni lubelskiej*. Praca ta wydrukowana w 1901 r. w Warszawie, uznana została za największe osiągnięcie naukowe autora. Otrzymał za nią dyplom uznania, a w roku 1905 nagrodę Kasy im. Mianowskiego.

Obok tego Wierciński zajmował się także historią, geografiami, etnografią, a także archeologią w zakresie pojęcia „badacz przeszłości Lubelszczyzny”. Zainteresowania regionalistyczne Wiercińskiego zapewne miały wiele źródeł i ukształtowały się w procesie rozwoju jego osobowości jako człowieka i badacza. W ich rozwoju nie miała, jeśli nie decydującą rolę odegrał niewątpliwie jego przyjaciel i mistrz – Hieronim Łopaciński.

W toku prowadzonych przez siebie badań regionalnych Wierciński tworzył od podstaw własny warsztat naukowy, gromadził książki, rękopisy, ryciny i mapy. Zasadniczą jego część stanowił zbiór artykułów, not, wyciągów z licznych dzieł, źródeł bibliograficznych i archiwalnych⁵. Zebrał między innymi bardzo interesujące materiały statystyczne, dotyczące klęsk i zniszczeń wojennych oraz wyznań i narodowości ludności Chełmszczyzny. Najwięcej miejsca w jego materiałach rękopiśmiennych zajmuje historia regionalna, chronologicznie dotycząca różnych okresów, głównie jednak dziejów najnowszych. Niekiedy są to zupełnie fragmentaryczne zapiski, które nie posiadają większej wartości, czasem jednak przechowywał w nich ciekawe wiadomości dotyczące historii różnych miejsc Ziemi Lubelskiej oraz informacje o dokumentach bardzo cennych, jak np. wypisy z księgi poborów województwa lubelskiego z roku 1648.

Prace o charakterze regionalnym stanowią pokaźny procent twórczości Wiercińskiego. Chociaż zbyt szeroki zasięg zainteresowań naukowych siłą rzeczy nie pozwalał mu na w pełni naukowe ujęcie poruszanych zagadnień – te jednak niedociągnięcia są wyrównywane dużą erudycją, pasją i zamiłowaniem badacza. Jego dorobek naukowy był postrzegany i doceniany przez współczesny świat nauki, mimo że nie był profesjonalistą. Uznawali go tak wybitni uczeni polscy jak: Tadeusz Korzon, Oswald Balzer i Franciszek Bujak. Zdaniem K. Myślińskiego: Wiercińskiego, Hieronima Łopacińskiego i Jana Ambrożego Wadowskiego wolno uważać za twórców lubelskiego środowiska naukowego, od których zaczyna się uprawianie regionalnej historii Lubelszczyzny⁶.

Swą wierność idei regionalizmu Wierciński realizował nie tylko poprzez pracę naukową, ale także popularyzację przeszłości regionu i organizację życia

⁵ W. Szwarcoówna, *Rękopisy w Bibliotece im. H. Łopacińskiego*, w: *Hieronim Łopaciński i Biblioteka jego imienia w Lublinie 1907–1957*, Lublin 1957, s. 183.

⁶ K. Myśliński, *Lubelskie środowisko historyczne*, „Kamena” 1969, nr 18.

naukowego. Jego marzeniem było ożywić ruch naukowy i regionalny, pobudzić do podejmowania różnokierunkowych badań w oparciu o lokalne zbiory regionalne. W 1923 r. Wiercieński podjął zabiegi o utworzenie towarzystwa naukowego w Lublinie. Uważał, że skoro miasto na początku XIX wieku „[...] mogło zdobyć się na samoistne ciało naukowe, to tym bardziej może się na nie zdobyć dzisiaj”⁷. Dowodził, że nie powinno to być towarzystwo naukowe, lecz towarzystwo przyjaciół nauk, by mogło objąć swoim zasięgiem nie tylko naukowców, ale także szersze koła inteligencji⁸. Pomysł ten w parę lat później został zrealizowany. Niepowodzeniem natomiast zakończyły się starania Wiercieńskiego o powołanie do życia Katedry Kresów Wschodnich na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim⁹.

W uznaniu zasług na polu regionalizmu w 75 rocznicę urodzin ociemniałemu, ale wciąż twórczo pracującemu Wiercieńskiemu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich przyznał zaszczytną nagrodę naukową im. Karola Szajnochy.

Plon pisarski Wiercieńskiego jest bardzo obfity. W liście do Stanisława Koźmiana pisał, że „[...] zamiłowanie do pióra charakteryzujące tak wybitnie rodzinę Koźmianów przeszło z ich krwią do rodzin spokrewnionych z nimi po kądzieli, (w tym m.in. rodziny Wiercieńskich – przyp. aut.)¹⁰. Dorobek obejmuje kilkadziesiąt książek i broszur i około 2000 artykułów o charakterze naukowym i publicystycznym¹¹. Współpracował Wiercieński między innymi z „Kurierem Lubelskim”, „Gazetą Polską”, „Niwą”, „Gazetą Rolniczą”, „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Ziemią Lubelską”. Ponadto opublikował sześć map i opracował kilka memoriałów. Pozostawił także bogatą spuściznę rękopiśmienną. Olbrzymią wartość mają jego pamiętniki wydane przed kilkunastu laty w opracowaniu Andrzeja Zajączkowskiego¹².

Henryk Wiercieński zmarł 16 października 1923 roku w Lublinie.

Zainteresowania bibliotekarstwem u Wiercieńskiego ujawniły się jako wynik głównie trzech czynników: poczynań oświatowych, potrzeb warsztatowych badacza i zainteresowań regionalnych. Nie ulega wątpliwości, iż swoje zainteresowanie problemami bibliotekarstwa zawdzięczał Wiercieński atmosferze towarzyszącej powstaniu biblioteki publicznej w Lublinie. Zintensyfikowały się one szczególnie w latach 1907–1910, podczas toczących się wówczas dyskusji na

⁷ H. Wiercieński, *Wskrzeszenie Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, „Głos Lubelski” 1923, nr 44, s. 3.

⁸ H. Wiercieński, *Towarzystwo Naukowe czy Towarzystwo Przyjaciół Nauk?*, „Głos Lubelski” 1923, nr 160, s. 3.

⁹ H. Wiercieński, *Katedra Kresów Wschodnich na Uniwersytecie Lubelskim i jej potrzeba*, „Ziemia Lubelska” 1922, nr 19, s. 3.

¹⁰ Cyt. za J. Smolarz, *op. cit.*, s. 51.

¹¹ Bibliografia artykułów i rozpraw H. Wiercieńskiego za lata 1875–1925 znajduje się w pracy A. Kaproń, *Henryk Wiercieński (1843–1923) – publicysta, badacz dziejów regionalnych...*, s. 410–500.

¹² H. Wiercieński, *Pamiętniki*, wyd. A. Zajączkowski, Lublin 1973.

temat zadań i organizacji instytucji. Właśnie z tego okresu pochodzą jego publikacje, w których przedstawił własną wizję biblioteki publicznej w kontekście jej funkcji i celów oraz zasad gromadzenia księgozbioru.

Zamysł zorganizowania biblioteki publicznej w Lublinie zrodził się po tragicznej śmierci Hieronima Łopacińskiego, znanego kolekcjonera i bibliofila¹³. Trudność sprawiała od początku sprawa formy prawnej, która by umożliwiła wykonanie zamiaru. Biblioteki publicznej nie było dotąd na obszarze Królestwa Kongresowego, a wszelkie inicjatywy spotykały się z odmową i nieprzyjaznym stosunkiem władz zaborczych. Wyjątkowo sprzyjającą atmosferę stworzyła rewolucja 1905 r., w następstwie której nastąpiła pewna liberalizacja stosunków, pozwalająca między innymi na powołanie stowarzyszeń i podjęcie działalności kulturalnej. Dzięki tym okolicznościom zawiązało się w Lublinie w 1907 roku Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, na wzór powstałego w tym samym roku Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie.

Powołanie do życia biblioteki publicznej w Lublinie było jednym z przejawów aktywności społecznej ówczesnej inteligencji lubelskiej, która starała się ożywić atmosferę życia umysłowego miasta oraz umożliwić dostęp do kultury i nauki szerszym kręgom społeczeństwa. Było to grono niezbyt liczne, jednak stanowiące najbardziej aktywną społecznie i kulturalnie grupę. Członkami Towarzystwa były osoby o poważnym autorytecie i niemałych zasługach dla miasta. Byli to ludzie różnych profesji i zapatrywań politycznych oraz społecznych, których łączyła wspólna idea; pragnęli stworzyć księżnicę naukową, służącą wszystkim uczącym się i pracującym dla dobra nauki polskiej

Zorganizowanie Biblioteki dawało inteligencji lubelskiej szansę uczestnictwa w ogólnokrajowym ruchu społeczno-kulturalnym. Ruch ten nakładał na elitę intelektualną, nie tylko prowincjonalną, realizację postępu cywilizacyjnego, a etyka inteligentkich profesji często nosiła znamiona posłannictwa¹⁴. Za brak wyraźnych oznak postępu odpowiedzialnością obarczano nauczyciela, lekarza, urzędnika – słowem: inteligencję. Warunkiem postępu materialnego i duchowego miała być wiedza. Ona dawała w ręce klucz do cywilizacyjnych przemian, stąd szczególna waga jaką przywiązywała inteligencja do pracy kulturalno-oświatowej i organizacji życia umysłowego. Działania te zmierzały do podniesienia poziomu umysłowego społeczeństwa, między innymi poprzez upowszechnianie wiedzy, szerzenie znajomości literatury naukowo-popularnej i pogłębianie zainteresowań naukowych. Często pod osłoną zainteresowań oświatowych, kulturalnych i naukowych, skrywały patriotyczny sens. Były przejawem dążeń

¹³ A. Stępnik, *Łopaciński Hieronim*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. I, Lublin, s. 161–162.

¹⁴ L. Sadowski, *Prowincja nie całkiem głucha. Społeczno-kulturalna działalność inteligencji północno-wschodniego partykularza na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Inteligencja polska XIX i XX w.*, Warszawa 1985, s. 235–277.

nia do kształtowania jednolitej świadomości narodowej i likwidacji skutków rusyfikacji.

Z takich to przekonań i przesłanek zrodziło się Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego. Miało ono na celu zaopiekowanie się zbiorami Łopacińskiego, stworzenie biblioteki jego imienia oraz – jak mówi ustawa towarzystwa – „[...] spółdziałanie w rozwoju nauk i oświaty przez gromadzenie i utrzymywanie księgozbioru ze wszystkich działów literatury naukowej i beletrystycznej użytku powszechnego [...]” – i dalej – „[...] dla studiów naukowych i w ogóle dla celów kształcenia się”¹⁵.

Pierwsze lata dla Biblioteki były wyjątkowo ciężkie. I tylko dzięki ofiarności i wytrwałości jej entuzjastów, przekonanych szczerze o konieczności i pożytku płynących z istnienia placówki, przetrwała ten trudny okres. Bolesław Prus, który w 1910 r. po raz ostatni zwiedzał miasto swojej młodości, napisał o tym w *Notatkach z Lublina*: „Tragiczna sytuacja! Niepodobna zmarnować istniejącej biblioteki, a trudno nie przyznać, że pożytek z niej przynajmniej dziś – jest bardzo skromny [...]” – i dalej – „[...] w mieście liczącym kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców środki do wyższej oświaty potrzymuje tylko usilna praca garsteczki ludzi, którzy czując swoją niemoc, wiedzą jednocześnie, że nie wolno im rąk opuszczać! Z ich czcigodnych wysiłków może dopiero dzień jutrzejszy odniesie korzyść”¹⁶.

Taką osobowością, której pasja i praca całego życia przyczyniły się do powstania i rozwoju Biblioteki Publicznej, był Henryk Wiercieński. Mało kto dziś pamięta, że był on członkiem grupy inicjatywnej, która podjęła starania o odkupienie zbiorów po Łopacińskim. Należał on bez wątpienia do najaktywniejszych członków Towarzystwa Biblioteki, którzy swoją bezinteresownością, twórczymi inicjatywami, pracą i ofiarnością przyczynili się do organizacyjnego umacniania biblioteki oraz jej spopularyzowania wśród społeczeństwa. To jego poświęcenie i zaangażowanie zostało szybko zauważone i docenione, czego dowodzi, że już w roku 1911 został pierwszym członkiem honorowym Towarzystwa. W działaniach tych sekundowali mu dwaj lekarze: Aleksander Jaworowski i Kazimierz Jaczewski¹⁷.

Świadomy znaczenia i roli Biblioteki w życiu umysłowym i kulturalnym Lublina, Wiercieński uzasadniał konieczność jej wspierania. Jego argumentacja była rzeczowa i przekonująca. Uważał, że „[...] na tak niewielkie miasto jak Lublin, gdzie nie ma ani szkół wyższych, ani środowiska prac i badań naukowych, ruch ten bądź co bądź zasługuje na utrzymanie i pielęgnowanie

¹⁵ M. Gawarecka, *Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, w: *W kręgu Hieronima Łopacińskiego*, Lublin 1977, s. 9.

¹⁶ Cyt. za K. Gawarecka, *Dzieje Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, w: *Hieronim Łopaciński i Biblioteka...*, op. cit., s. 142.

¹⁷ S. Wiśniewski, *Jaworowski Aleksander*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. I, Lublin 1993, s. 121–122; id., *Jaczewski Kazimierz*, s. 113–114.

instytucji”¹⁸. Nie zrażał go nawet fakt, że w pierwszym roku działalności zainteresowanie Biblioteką było bardzo niewielkie a czytelników mało. Uważał, że systematyczne powiększanie się liczby członków Towarzystwa Biblioteki „[...] dowodzi przeświadczenia o pożytku płynącego z instytucji”¹⁹.

Z chwilą otwarcia Biblioteki w 1908 r. powstał problem racjonalnego działania w związku ze wzrostem bibliotecznych zasobów. W tym celu zarząd Towarzystwa powołał specjalną komisję zakupu, wymiany dubletów i oceny ich wartości naukowej oraz nadzoru nad katalogiem. Początkowo postanowiono tworzyć księgozbiór naukowy o profilu humanistycznym, jaki prezentowały zbiory samego Łopacińskiego. Biblioteka w pierwszym rządzie miała zaspokajać potrzeby „tych warstw, które już posiadały kulturę umysłową i zapragnę ją uzupełnić w sposób ściśle naukowy”²⁰. Z czasem jednak zaczęła kształtować się tendencja zmierzająca do udostępniania książek także szerokim kręgom społeczeństwa. Charakter naukowo-oświatowy Biblioteki został wyraźnie zaznaczony w statucie Towarzystwa.

Wiercieński, jako jeden z nielicznych członków Towarzystwa, miał jasno określoną koncepcję biblioteki publicznej, nieco odbiegającą od powszechnie przyjętej. W 1910 roku opublikował na łamach „Ziemi Lubelskiej” dwa artykuły w których przedstawił swoje poglądy na temat biblioteki prowincjonalnej (publicznej), jej zadań i polityki gromadzenia zbiorów. W myśl jego założeń biblioteka tego typu winna być przede wszystkim warsztatem twórczej pracy naukowej. Niezależnie od swej podstawowej funkcji winna także wpływać dodatkowo na ogólny poziom umysłowy społeczeństwa. Na podkreślenie zasługuje fakt, że jako badacz i regionalista uważał, że obok właściwych sobie zadań powinna także spełniać określone funkcje dla swojego terenu (regionu) poprzez zaspokajanie zapotrzebowania społecznego na piśmiennictwo związane z regionem. Wiercieński widział zatem bibliotekę publiczną także w kategoriach księgozbioru o charakterze regionalnym, gromadzącym piśmiennictwo związane formalnie z określonym obszarem (miejsce wydania).

Swoje stanowisko w tej sprawie przedstawił w artykule *Dział druków miejscowych w bibliotekach prowincjonalnych*²¹. Dowodził, że podstawowym obowiązkiem prowincjonalnych bibliotek jest gromadzenie i kompletowanie druków z danego terytorium. Postulat ten odnosił się zarówno do piśmiennictwa nowego, jak i dawnego. Wiercieński uważał, że w pierwszej kolejności powinna utworzyć dział regionalny Biblioteka Łopacińskiego, z uwagi na długie i świetne tradycje drukarskie w Lublinie i ziemiach wchodzących w skład guberni lubelskiej (Łaszczów, Zamość, Bełżyce). Pisał „Żądać od niej należałoby, ażeby

¹⁸ H. Wiercieński, *Biblioteka im. Łopacińskiego*, „Ziemia” 1912, nr 8, s. 122.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ K. Gawarecka, *op. cit.*, s. 135.

²¹ H. Wiercieński, *Dział druków miejscowych w bibliotekach prowincjonalnych*, „Ziemia Lubelska” 1910, nr 251, s. 2.

biblioteka ta posiadała wszystko, co w Lublinie lub w obrębie ziemi lubelskiej wyszło z pod tłoczni drukarskiej, a to bez względu na język i tendencje druku” – i dalej ciągnął rozważania „[...] może ona nie mieć wielu cennych rzeczy, wydanych gdzieindziej, ale posiadać winna wszystkie druki miejscowe, bez względu na ich wartość”.

Wiercieński wysunął także konkretne propozycje odnośnie do kompletowania tak pomyślanego działu regionalnego (lublinianów) w Bibliotece Publicznej. W pierwszym rzędzie powinny być gromadzone wydawnictwa periodyczne: czasopisma, gazety i kalendarze, bo jak dowodził: „Dobre czy złe, są one dokumentem stanu umysłowości, potrzeb, dążeń, swobód obywatelskich lub ograniczeń tychże w danej chwili. Często zawierają one w sobie takie bogactwo materiału i faktów rzeczowych, że stanowią dla późniejszego badacza danej epoki niewyczerpalną skarbnicę. Gdzie właściwie szukać ich, jeśli nie na miejscu”. Określając dalsze możliwości powiększenia ilości druków regionalnych, Wiercieński uznał za konieczne skompletowanie roczników gubernialnych („Pamiętna Książka”) – zwłaszcza do roku 1870, z uwagi na zawarte w nich informacje i zestawienia statystyczne – oraz zgromadzenie schematyzmów diecezjalnych i wszystkich pism periodycznych wydawanych w granicach guberni lubelskiej.

Równocześnie zamieścił apel do społeczeństwa o dary w postaci map dóbr ziemskich i odnoszących się do nich rejestrów pomiarowych, zwłaszcza z czasów poprzedzających uwłaszczenie chłopów. Jako reprezentant, a zarazem obrońca interesów ziemiaństwa, wskazywał na dowodowe znaczenie tych materiałów, niezbędnych dla „[...] odparcia zarzutów jakimi obóz niezyciwy ziemiaństwu, obarcza przeszłość naszą, dlatego też we własnym interesie materiał ten winniśmy mieć zebrany i dostępny dla tych, którzy z dowodem w rękę zechcą stanąć w obronie pamięci minionych pokoleń”.

Zamiarem Wiercieńskiego było uczynienie z Biblioteki Łopacińskiego warsztatu naukowego dla miejscowych badaczy-regionalistów. Potrzeba zorganizowania działu regionalnego wynikała z przekonania o korzyściach płynących z koncentrowania w jednym miejscu źródeł do dziejów Ziemi Lubelskiej oraz była przejawem troski o ich zabezpieczenie przed zniszczeniem i rozproszeniem. W owych czasach był to zamysł iście pionierski, dlatego nie wzbudził on większego zainteresowania. Na początku XX w. idea bibliotek regionalnych na ziemiach polskich dopiero kielkowała, a sam regionalizm nie był znany jako pojęcie. Prąd ten stopniowo zaczął przenikać na tereny polskie pod koniec XIX w., obejmując swym zasięgiem głównie zabór pruski, gdzie regionalistykę wykorzystywano w celach politycznych. Odmienne uwarunkowania polityczne i brak zaplecza naukowego sprawiły, że w guberni lubelskiej badania regionalne uprawiane były przez jednostki i służyły przede wszystkim poszerzaniu wiedzy, głównie historycznej, o regionie. Tylko nieliczni, jak Łopaciński czy Wiercieński, dostrzegali w prowadzeniu tych badań poważny czynnik w polskim życiu

umysłowym, który w warunkach cenzury przejmował w jakimś stopniu funkcję artykułowania narodowych uczuć.

Godne podkreślenia jest to, że projekt Wiercieńskiego był pierwszym teoretycznym ujęciem biblioteki regionalnej, jej zadań i celów. Trzeba przyznać autorowi niezwykłą trafność w wyborze spraw, które składają się na ten problem i czynników, które warunkują jego realizację.

Do projektu Wiercieńskiego powrócono dopiero w okresie międzywojennym, kiedy to idea biblioteki regionalnej przeżywała swoje apogeum. W 1939 r., w związku z zorganizowaną wystawą druków lubelskich, ksiądz Ludwik Zalewski, historyk, bibliofil i regionalista, przypomniał o konieczności gromadzenia, rejestrowania i kompletowania druków lubelskich²². Cierpkie uwagi Zalewskiego na temat trudnego do wybaczenia zaniedbania na tym odcinku były z jednej strony gorzkim wyrzutem za przeszłość i drogowskazem na przyszłość.

Drugi postulat Wiercieńskiego dotyczył zorganizowania działu szkolnego w większych bibliotekach publicznych. Swoje sugestie na ten temat przedstawił w artykule *Dział szkolny w Bibliotece Łopacińskiego*²³. Ich inspiracją stała się wizyta Wiercieńskiego w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, podczas której dowiedział się o istnieniu działu szkolnego, gromadzącego materiały szkolne (podręczniki, wypracowania) uczniów amerykańskich szkół polskich. Pomysł utworzenia działu w Bibliotece zrodził się, prawdopodobnie, pod wpływem podjętych na szeroką skalę badań naukowych nad dziejami oświaty oraz nowymi formami nauczania i kształcenia, w związku z nasilającym się na początku XX w. ruchem wokół reformy szkoły w Galicji, głoszącym potrzebę upowszechniania najnowszych osiągnięć wiedzy pedagogicznej²⁴. Można przypuszczać, że Zakład Narodowy im. Ossolińskich był bezpośrednio zainteresowany tą problematyką z racji prowadzonej działalności wydawniczej w zakresie podręczników dla szkół galicyjskich²⁵.

Wiercieński z uznaniem odniósł się do inicjatywy gromadzenia materiałów szkolnych przez Bibliotekę Ossolińskich, wskazując na ich charakter źródłowy i wartość pedagogiczną. Jego zdaniem: „Był to cenny materiał porównawczy dla zestawienia szkół naszych krajowych ze szkołami amerykańskimi. A zestawienie jednych szkół z drugimi było nie tylko zaspokojeniem ciekawości, ale także wskazówką, gdzie i które metody rozwijania umysłu lepsze wydają owoce, co przyswoić szkołom naszym, a czego unikać należy”. Dalszą część rozważań stanowi omówienie skutków carskiej polityki rusyfikacji. Likwidacja polskiego

²² S. Oczkowski, *Dzieje wystaw książki i exlibrisów w Lublinie*, w: *Hieronim Łopaciński i Biblioteka...*, op. cit., s. 309.

²³ H. Wiercieński, *Dział szkolny w Bibliotece Łopacińskiego*, „Ziemia Lubelska” 1910, nr 238, s. 2.

²⁴ S. Możdżeń, *Zarys historii wychowania*, cz. 2. *Wiek XIX – 1918 roku*, Kielce 1994, s. 154–171.

²⁵ J. Wojtał, *Wydawnictwa książek szkolnych w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich 1878–1918*, Wrocław 1976.

systemu oświatowego, pozbawienie ludności kontaktu z językiem i książką polską doprowadziły – jak pisze Wiercieński – że „zatraciła się ciągłość tradycji szkolnej w społeczeństwie”. I dalej: „Porównawczy system badania sprawy rozwijania umysłów młodzieży, wyłaniania najlepszych metod czy to z przeszłości naszej własnej, czy z innych krain – nie straci nigdy swej wartości. Dlatego posiadanie materiału porównawczego będzie zawsze cenne”. Biorąc pod uwagę możliwość bezpowrotnego zniszczenia materiału szkolnego, który – według Wiercieńskiego – stanowią podręczniki szkolne i zeszyty uczniów, apelował o jak najszybsze zorganizowanie działów szkolnych w większych i poważniejszych bibliotekach publicznych. Nawoływał, aby w pierwszej kolejności do utworzenia działu szkolnego przystąpiła Biblioteka Publiczna w Lublinie, tym bardziej, że jego załączek dały zbiory Łopacińskiego. „Wiem, że cenne bardzo szczątki pozostałe po uczniach byłej szkoły opolskiej wydostał i zamierzał je spożytkować w większej pracy. Być może, że oprócz tych zebrał inne jeszcze materiały”. Następnie Wiercieński zajął się określeniem zbiorów szkolnych. I tak w pierwszej kolejności proponował skompletowanie podręczników szkolnych sprzed 50 lat, wypracowania (tzw. wówczas ćwiczenia) oraz „kajeta rysunkowe, dyktowane kursa przedmiotów dla braku podręczników, bodaj bruliony”, gdyż stanowią cenny materiał źródłowy do badania dziejów szkół krajowych. W dziale szkolnym uważał za słuszne gromadzenie także „[...] tych podręczników i tych metod, jakimi posługiwała się pedagogika miejscowa w ostatniej ćwierci XIX w. i początku XX stulecia”. Kontynuując rozważania na temat znaczenia działu szkolnego w Bibliotece Łopacińskiego stwierdzał, że „[...] posiadając ten materiał, można będzie kiedyś zestawić ze sobą różne systemy nauczania i pożytek każdego z nich. Zestawienie to pozwoli z jednej strony unikać błędów, jakie robiono dawniej, z drugiej strony – da wskazówkę, co utrzymać lub w jakim kierunku są ulepszone”. Swoją wypowiedź kończy stwierdzeniem, że „[...] dział szkolny w Bibliotece Publicznej, będzie nie tylko cennym jej uzupełnieniem, ale także działem ze wszechmiar pożytecznym, dającym praktyczne korzyści dla przyszłych pokoleń”.

Propozycja gromadzenia przez Bibliotekę podręczników była przedmiotem ożywionej dyskusji na posiedzeniu Komisji Towarzystwa Biblioteki. Ostatecznie jednak podjęto decyzję o ich niegromadzeniu, argumentując to naukowym charakterem księgozbioru²⁶.

Koncepcja Biblioteki Publicznej przedstawiona przez Wiercieńskiego nie znalazła należytego zrozumienia wśród członków Towarzystwa. Wychodziła bowiem z opłotków powszechnie wówczas, rozumianych zadań i funkcji biblioteki publicznej, wnosząc nowy pierwiastek, łączący jej zadania naukowe i oświatowe z regionalizmem.

²⁶ M. Gawarecka, *op. cit.*, s. 14.

Zniechęcony brakiem poparcia i zrozumienia dla swoich poglądów, Wiercieński wycofał się z udziału w kreowaniu koncepcji Biblioteki, w dalszym ciągu jednak służył pomocą oraz wsparciem moralnym w umacnianiu jej pozycji i bytu. Szczególnie na sercu leżała Wiercieńskiemu sprawa powiększania księgozbioru Biblioteki. Czynił zabiegi o fundusze na zakup nowości wydawniczych oraz nawoływał publicznie do przekazywania jej darów książkowych. Sam zresztą, wkrótce po wyborze na członka honorowego Towarzystwa, podarował Bibliotece 226 tomów ze swoich prywatnych zbiorów²⁷. Szukał również innych sposobów i możliwości pozyskania nowych i wartościowych pozycji, wykorzystując każdą nadarzającą się do tego okazję. Tak też się stało w 1916 r. Wiercieński rzucił wówczas myśl podjęcia przez Bibliotekę Łopacińskiego pełnej rejestracji wydawnictw zdefektowanych i zdekompletowanych w wyniku działań wojennych²⁸. Z jednej strony miało to pomóc w odbudowie i rekonstrukcji księgozbiorów prywatnych i publicznych, które uległy rozproszeniu bądź zniszczeniu, z drugiej zaś zachęcić właścicieli do ich przekazywania, w formie darów, bibliotece. Do akcji tej Wiercieński proponował wciągnąć antykwariat lubelski. „W ten sposób – pisał – biblioteka mogłaby się wzbogacić o niejedno dzieło, a drogą wymiany z antykwarnią, dopomogłaby antykwarni uzupełnić znajdujące się w jej posiadaniu defekta i doprowadzić je do całości”. Zaaapelowo do Zarządu Biblioteki Publicznej, aby „[...] wezwał przez pisma miejscowe publiczność do składania bibliotece wszelkich defektów, a nawet kompletów dzieł, o ile ofiarodawcy byliby chętni je ofiarować”. Po zgromadzeniu materiału i jego segregacji, proponował, dzieła lub poszczególne tomy, których Biblioteka nie potrzebuje odsprzedawać zainteresowanym po przystępnych cenach, co „[...] tym sposobem – jak pisał – przyczyni się do odtworzenia zniszczonych bibliotek prywatnych, czy kompletowanie dzieł zdefektowanych w tychże księgozbiorach”. Wiercieński, choć o tym nie wspomina, zapewne w sprzedaży wydawnictw widział także drogę do podreperowania funduszy bibliotecznych. Aby ułatwić prowadzenie poszukiwań wszystkim zbieraczom, postulował stworzenie w kancelarii Biblioteki katalogu defektów.

Można przypuszczać, że część społeczeństwa odpowiedziała na apel Wiercieńskiego. Wiadomo bowiem, że w latach 1916–1917 księgozbiór Biblioteki znacznie się powiększył dzięki licznym darom od instytucji i osób prywatnych²⁹.

Do sprawy rejestracji wydawnictw zdekompletowanych powrócił Wiercieński kilka lat później w artykule *Defekty biblioteczne i ich rejestracja*³⁰. Świadomy korzyści i pożytków płynących z tej akcji, zarówno dla bibliotek jak i prywatnych zbieraczy, proponował objąć nią cały kraj. Wysunął jednocześnie

²⁷ A. Kaproń, *Henryk Wiercieński (1843–1923) – publicysta...*, op. cit., s. 235.

²⁸ H. Wiercieński, *Dział defektów w Bibliotece im. Łopacińskiego*, „Głos Lubelski” 1916, nr 213, s. 2.

²⁹ K. Gawarecka, op. cit., s. 139.

³⁰ H. Wiercieński, *Defekty biblioteczne i ich rejestracja*, „Głos Lubelski” 1923, nr 219, s. 2.

postulat zorganizowania czasopisma o zasięgu krajowym (miesięcznik lub kwartalnik) informującego o wydawnictwach zdefektowanych, na podstawie danych dostarczonych przez biblioteki publiczne. Jak pisał „[...] ułatwi to zadania nie tylko redakcji projektowanego czasopisma, ale i kompletowanie dzieł w drodze prywatnych poszukiwań”.

Ostatni artykuł na temat Biblioteki Publicznej Wiercieński napisał z okazji przeniesienia Biblioteki do nowego gmachu. Został on opublikowany 19 sierpnia 1922 r. na łamach „Głosu Lubelskiego”, w dniu uroczystego otwarcia siedziby³¹. Wiercieński przypomniał historię powstania księżnicy oraz podkreślił zasługi ludzi, którzy przyczynili się do umocnienia jej bytu i rozwoju. Swoją wypowiedź zakończył życzeniem „[...] aby rozrastała się dalej i wypełniała nie tylko oddane jej dotychczas izby, ale całe piętro tego starego gmachu i współrzędnie z uniwersytetem [lubelskim – przyp. aut.] przyczyniła się do szerzenia wiedzy w naszym grodzie historycznym, będącym placówką z której promienie oświaty u kultury sięgają daleko na kresy wschodnie”.

Dzień otwarcia nowego lokum był momentem doniosłym dla rozwoju Biblioteki, która „[...] mogła wyjść – jak pisze K. Gawarecka – z ciasnego zakątka i rozpocząć szerszą działalność w Polsce Odrodzonej wśród społeczeństwa lubelskiego”³². Dzień ten okazał się być doniosły i wyjątkowy także dla samego Wiercieńskiego. W dowód swoich zasług dla Biblioteki został odznaczony, wraz z Aleksandrem Jaworowski, orderem „Polonia Restituta”.

W rok później Wiercieński zachorował. Przeczuwając rychły koniec zajął się porządkowaniem bogatej biblioteki, własnych rękopisów, notatek i różnego rodzaju materiałów z myślą o przekazaniu ich bibliotekom, zwłaszcza Bibliotece im. H. Łopacińskiego³³. Zgodnie z jego wolą Bibliotecę przekazany został księgozbiór wraz z archiwum rodzinnym w Kłodnicy i korespondencja.

Życzliwość i bezinteresowna pomoc Wiercieńskiego nie ograniczała się tylko do Biblioteki Publicznej. Z entuzjazmem odnosił się do wszelkich inicjatyw i prac w zakresie organizacji i budowy nowych księżnic, a w razie potrzeby służył zawsze pomocą i radą, a także wspierał darami książkowymi. Nie licząc darowizn w postaci własnych dzieł, Wiercieński przekazał w 1899 r. bibliotecę Szkoły Rolniczej w Brzozowej roczniki czasopism rolniczych, między innymi „Gazety Rolniczej”³⁴. Po roku 1918, w związku z nową sytuacją dla polskiej książki i bibliotek, jego aktywność wyraźnie wzrosła. Włączył się w nurt działań mających na celu zakładanie i tworzenie nowych placówek bibliotecznych.

Powstanie Uniwersytetu Lubelskiego było dla Wiercieńskiego radosnym zaskoczeniem³⁵. Spełniło się jego marzenie – Lublin został podniesiony do rangi

³¹ H. Wiercieński, *Biblioteka im. śp. H Łopacińskiego w Lublinie*, „Głos Lubelski” 1922, nr 226, s. 2.

³² K. Gawarecka, *op. cit.*, s. 143.

³³ A. Kaproń, *Henryk Wiercieński (1843–1923) – publicysta...*, *op. cit.*, s. 339.

³⁴ *Ibidem*, s. 235.

³⁵ H. Wiercieński, *Nowy uniwersytet polski w Lublinie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 51, s. 622–624.

miasta uniwersyteckiego. Jednym z najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych zadań nowego uniwersytetu było stworzenie biblioteki naukowej. Mimo pewnej nieufności do organizowanej placówki naukowej znaleźli się ludzie, którzy nie tylko doceniali jej znaczenie, ale ofiarowali jej czynną pomoc, bądź to w postaci darów książkowych, bądź też zabiegów o ich uzyskanie³⁶.

Świadomy potrzeby istnienia biblioteki uniwersyteckiej, Wiercieński włączył się aktywnie do popularyzacji i zainteresowania nią wszystkich oraz pozyskiwania darów. Z racji swojej profesji, szczególnie bliska była mu sprawa utworzenia księgozbioru prawniczego, czemu dał wyraz w artykule pt. *Piękny dar* opublikowanym w roku 1922 na łamach „Głosu Lubelskiego”³⁷. Jego powstanie uzależniał od ofiarności lubelskiego środowiska prawniczego, które – jak pisał – „[...] oddało by też niemałą przysługę zarówno bibliotece, jak i przyszłym kolegom, gdyby okazało chęć wyposażenia biblioteki dziełami z zakresu prawa, z których wiele nie ma już dziś praktycznej wartości, a nie przestaje być cennym materiałem do historii prawa”. Jednocześnie zachęcał sądownictwo lubelskie, aby za przykładem Gustawa Świdy, który swoim darem zapoczątkował dział prawniczy biblioteki, przyczyniło się do jego wzbogacenia.

Spółceństwo lubelskie nie pozostało obojętne na potrzeby Uniwersytetu Lubelskiego. Dary mieszkańców Lublina lub też osób w jakiś sposób z nim związanych, przyszły dopiero po kilku latach, co należy chyba tłumaczyć rosnącym zrozumieniem wśród społeczeństwa roli i potrzeby Uniwersytetu w Lublinie³⁸.

W latach dwudziestych Wiercieński skierował swoją uwagę w stronę Kresów Wschodnich, zwłaszcza Wołynia i jego potrzeb: społecznych, gospodarczych oraz kulturalnych. Zainteresowanie to było przejawem dążenia do umocnienia polskości na tych terenach, które w większości były zamieszkane przez ludność ukraińską. Odrodzenie narodowe i kulturalne Kresów Wschodnich Wiercieński uważał za najpilniejsze zadanie polityki państwa polskiego. Miało on być podstawą integracji tych ziem z pozostałymi obszarami Rzeczypospolitej.³⁹ W procesie tym niezwykle ważną rolę przypisywał Wiercieński Lublinowi, ze względu na bliskie sąsiedztwo z Wołyniem i liczne powiązania gospodarcze i kulturowe. Temu celowi służyć też miało utworzenie Katedry Kresów Wschodnich na Uniwersytecie Lubelskim, której był zresztą pomysłodawcą⁴⁰. Również poruszanie spraw wołyńskich na łamach pism lubelskich uważał

³⁶ D. Dzierzkowska, *Biblioteka Główna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1918–1939*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 8: 1964, s. 218.

³⁷ [Wiercieński Henryk] H. W., *Piękny dar*, „Głos Lubelski” 1922, nr 250, s. 2.

³⁸ D. Dzierzkowska, *op. cit.*, s. 223–224.

³⁹ Zob. W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988.

⁴⁰ H. Wiercieński, *Katedra Kresów Wschodnich na Uniwersytecie Lubelskim i jej potrzeba*, „Ziemia Lubelska” 1922, nr 19, s. 2.

Wiercieński za bardzo pożądane. To mając na uwadze, czuł się w obowiązku poinformowania o utworzonej w 1922 r. bibliotece publicznej w Łucku⁴¹. Podobnie jak i inne placówki oświatowo-kulturalne w tym mieście, biblioteka była dziełem inteligencji polskiej. Wiercieński dowodził, że chociaż na inteligencji miejscowej leży obowiązek popierania wszelkich prac i dążeń w kierunku odrodzenia narodowego i kulturalnego Kresów Wschodnich, to jednak bez pomocy i wsparcia ze strony społeczeństwa polskiego realizacja procesu będzie trudna. Jego zdaniem, akcję zakładania bibliotek prywatnych i publicznych, które ułatwią i przyspieszą to zadanie, powinny wspierać biblioteki, księgarnie krajowe i wydawnictwa, ofiarowując dary książkowe. „Wątpić nie można, że redakcje pism naszych o kierunku narodowym – pisał – zechcą przyjąć powstającym bibliotekom z pomocą i przyjmą na siebie pośrednictwo w zbieraniu darów”.

Część społeczeństwa odpowiedziała na apel Wiercieńskiego i jemu podobnych działaczy społeczno-oświatowych, co pomogło w rozwinięciu działalności Biblioteki Publicznej w Łucku. Wiadomo, że w 1923 r. Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie przekazało 40 tys. tomów, które stały się zaczątkiem księgozbioru Biblioteki⁴².

Swoją rolę Wiercieński zaznaczył także przy organizowaniu biblioteki sztabu generalnego wojsk polskich w Warszawie. Kiedy w 1918 r. Komisja Wojskowa byłej Tymczasowej Rady Stanu ogłosiła w „Tygodniku Ilustrowanym” odezwę w sprawie ofiarowania lub sprzedaży książek z zakresu wojskowości oraz map sztabowych, Wiercieński przesłał informację na temat biblioteki celejowskiej, będącej własnością Jana Klemensowskiego⁴³. Jako jeden z nielicznych miał okazję zapoznać się z księgozbiorem oraz ocenić jego rozmiary i wartość. Na tej podstawie był skłonny twierdzić, że jest to jedna z najbogatszych polskich bibliotek wojskowych⁴⁴. Posiadała ona wiele cennych i rzadkich druków oraz bardzo interesujące materiały rękopiśmienne. Jak donosił Wiercieński „[...] właściciel obecny, poniekąd erudyta [w dziedzinie wojskowości – przyp: aut.], nie szczędził grosza na nabywanie białych kruków i z całym pietyzmem strzegł spuścizny bibliotecznej i pomnażał ją znacznym kosztem [...]”. Dalej pisze „[...] biblioteka ta dokąd żyje właściciel, acz trudno dostępna jest

⁴¹ H. Wiercieński, *Biblioteka publiczna w Łucku*, „Ziemia Lubelska” 1922, nr 184, s. 2; zob. *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej*. Informator, red. B. Bieńkowska, Poznań 1998, s. 385.

⁴² *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej...*, s. 385.

⁴³ List H. Wiercieńskiego do Wysokiej Komisji Wojskowej w sprawie biblioteki wojskowej w Celejowie z dn. 28 stycznia 1918 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Pisma H. Wiercieńskiego i korespondencja. W naszych sprawach, sygn. 1814 I k. 239.

⁴⁴ Potwierdza to opinia E. Chwalewika. Zob. E. Chwalewik, *Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w Ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, wyd. 2, t. I, Warszawa 1927, s. 253.

bezpieczna. Warunki jednak najbliższego otoczenia pana Klemensowskiego zniewalają do obawy o jej całość, gdy dzisiejszego właściciela zabraknie”. Aby zapobiec ewentualnemu rozproszeniu i zniszczeniu tak bezcennego księgozbioru, Wiercieński zasugerował wyjednanie od Klemensowskiego biblioteki jako daru dla państwa polskiego. Pisał: „Myślę, że uderzywszy w strunę patriotycznej zasługi tego daru i ambicje upamiętnienia przez ten dar imienia Klemensowskich, dałoby się cel ten osiągnąć choćby w zapisie testamentowym pana Klemensowskiego, gdyż być może za życia niechciałby się z nią rozstawać”. Nie wiadomo, jak Komisja zareagowała na informacje Wiercieńskiego i czy podjęła rozmowy z Klemensowskim. Wiadomo natomiast, że po drugiej wojnie światowej materiały rękopiśmienne ze zbiorów celejowskich zostały włączone do Biblioteki Narodowej.⁴⁵

Nadzwyczaj żywa i owocna działalność Henryka Wiercieńskiego na polu bibliotekarstwa, mimo że on sam nie był bibliotekarzem, wniosła wiele dobrego dla rozwoju bibliotekarstwa publicznego. Swoją niestrudzoną energią, twórczymi inicjatywami i poświęceniem przyczynił się do zakładania i tworzenia bibliotek, służących całemu społeczeństwu. Nazwisko Wiercieńskiego na zawsze będzie wiązało się z początkami ruchu bibliotekarskiego na terenie naszego miasta, a zwłaszcza z Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego.

To co w dorobku Wiercieńskiego z zakresu bibliotekarstwa publicznego ma wartość trwałą, to przekonanie o niezbędności biblioteki publicznej w życiu umysłowym społeczeństwa i szczególnej jej roli w rozwijaniu badań regionalnych. W oczach dzisiejszego czytelnika teoretyczne poglądy Wiercieńskiego na zadania bibliotek publicznych w odniesieniu do regionu okazują się trwałe i aktualne.

⁴⁵ *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, Warszawa 1988, s. 253.